Rok III. Czerwiec 1936 № 10.

Nasza Praca

CZASOPISMO
ODDZIAŁU POWIATOWEGO
Z. N. P. w OPOCZNIE

Poświęcone Sprawom
Organizacyjno - Zawodowym
i Społeczno - Oświatowym.

ANTONI SZYMANSKI — Popławy.

JESZCZE o KONFERENCJACH REJONOWYCH słów kilkoro.

Typ konferencji rejonowej, jaki utrzymuje się u nas od szeregu lat, stoi na cenzurowanem (patrz Nr. Nr. 4/34, 2/35, 3/35 i 7/36) ... i tak jakoś mu z tem dobrze! — Jednak podobno najłatwiej jest krytykować to co jest, ale trudniej trochę zrealizować w życiu te krytyczne inowacje. I nic dziwnego.

Jakżeż tu można iść na radykalizowanie ich charakteru, lekkomyślnie wprowadzać niewypróbowane projekty, które w ostateczności mogą również nie wytrzymać próby ogniowej życia? Jednak u tego kto nie popełnia nowych błędów — „nihil novi". I trwa tak z roku na rok, a „marzące duchy" krytykują..., projekty zaś ich i uwagi zyskują sobie „nieśmiertelność" w dziedzinie teorji i zdają się mieć nieraz rację (czyżby tylko dla swego bytu teoretycznego?), — zachowują się przytem w dalszym ciągu warunki, które umożliwiają im ich charakter transcendeutalny (wyprzedzający doświadczenie).

Nie chodzi przecież „pięknoduchom" o wiele. Żaden nie sili zaprezentować się z „jajkiem Kolumba". — Bo nie możemy mówić wiele o tem, co należałoby zmienić, lecz właśnie jak zmienić.

Projekty dotąd zachowują swą wartość papierową, dokąd jeden z nich, chociażby nawet chromający trochę, nie nabierze rumieńców życia w próbie ogniowej dyskusji konferencji rejonowej.

Projekt wtedy bardziej się skrystalizuje i nabierze więcej cech realizmu życiowego. Tempo „kawaleryjskie" projektodawców zostanie przepuszczone przez gruntowny, ostrożny i przewidujący wszystko „vax populi" — „szarej piechoty" (to tak dla plastyczności) — przez to zaś rzecz cała zyska.

Wszystkie wypowiedziane uwagi na ten temat wyglądają tak zachęcająco, że z wolą czy bez woli, tęskliwe pióro skłania niewdzięczną rękę do skreślenia na ten temat słów kilkorga — g'woli utrzymania aktualności sprawy, aż do jej skutku...

To, że konferencje rejonowe mają do tej pory charakter urzędowy jest faktem, z którego konsekwencjami musimy się liczyć. Musimy się równiyż liczyć i z tem,

czego życzą sobie od nich Władze Szkolne oraz jaki charakter chcą im nadawać.

Mówi się szumnie o tem, iż konferencje mają charakter dokształcający, taka interpretacja wydaje mi się jednak niesłuszną, gdyż jak do tej pory, konferencje nie miały w rzeczywistości takich aspiracyj.

Chcąc więc być silniejszym muszę stwierdzić, iż posiadają one węższy zakres mianowicie „uzupełniający", a to dlatego iż są terenem doraźnego rozwiązywania trudności, jakie stwarza życie szkolne — niejako pomóc w „załatywaniu" niedociągnięć istniejących, a związanych z narastającemi wymogami pracy szkolnej. Takie zwężenie rozumienia zadań konferencji rejonowej wydaje mi się słusznem, ze względu na jej potrzeby urzędowe i specyficzne warunki pracy na nich.

Charakter dokształcający mają wszelkiego rodzaju kursy. Odcień samokształceniowy zaś winny posiadać prace podejmowane w terenie — w referatach pedagogicznych „Ognisk".

Aby ułatwić obrazowe przedstawienie całego zagadnienia pozwolę sobie zrobić analogję do „odzienia", w którem zwykliśmy chodzić przez wszystkie dni żywota naszego. I tak: dzięki konferencjom rejonowym mamy możność „odzież" tę „łatać" (jak mizernie wyglądałaby ona z dziurami i poprutemi szwami?!). W tem miejscu chodzi właśnie, aby te „doraźne operacje" mogły być wzorowane na mistrzach, a nie na praktykujących dopiero Dobrzeby też było, aby nasze „odzienia" można było od czasu do czasu odprasować (baczność reformatorzy!) — Na luksus „odzienia nowego" pozwalamy sobie czasem nawet i my, a to kosztem oszczędności robionych w ciągu roku i „użyciu" sobie (po 9 godzin dziennie) na kursach — naturalnie podczas wakacyj. — Tam monetę brzęczącą wymieniamy na niezniszczalne wartości duchowe (czyż może być lepsza wymiana?).

Najlepszym przyjacielem samokształcenia jest naukowa książka, wrogiem zaś jej cena (zacenili mi za jednego takiego „przyjaciela" 32 zł., „dostałem" go jednak w antykwarni, nowego, — za złotych polskich 12).

W pracy samokształceniowej przewodnikami naszemi są właśnie kursy: powinny zaś być i „zespoły samokształceniowe" oraz na naszym terenie „Nasza Praca" (wytyczne tej pracy).

Po tej małej dygresji wracam do tematu konferencyj rejonowych. Najprzód: duże rejony czy małe? — Ongiś przeszedł prąd „komasacji", obecnie w modę zaczyna wchodzić „parcelacja" — to tak na przeplatanego...

Na wsi, wobec warunków terenowych nie znajdziemy nigdy idealnego rozwiązania — Stajemy tu wobec autynomji (interesów wzajemnie się zwalczających). I jedni i drudzy mają rację.., każdy swoją. Polacy mieli jednak zawsze pretensje do stosowania „złotego środka".

Według mnie najmniej budziłby zastrzeżeń projekt parcelacji na rejony według stopnia organizacyjnego szkół. Szkoły 1-o i 2-u klasowe stanowiłyby jeden rejon oraz 3-y do 7-io klasowych inny rejon, - byłaby to nie „parcelacja", a raczej nowa organizacja rejonów. Gdybyśmy spróbowali to może, sądzę, iż wyniknęłyby z tego i inne korzyści. Jestem właśnie skłonny do opowiedzenia się za tym projektem, mimo, iż nie rozwiązuje on trudności terenowych. Ale trudności tych nie rozwiążemy (odnośnie konferencyj rejonowych) w warunkach obecnego ziemskiego naszego bytowania.

Tradycyjny program konferencyj to 2—5 lekcyj praktycznych oraz 1—2 referatów wraz z dyskusjami. Lekcje na konferencji winny być naprawdę praktyczne, a nie zaś pokazowe. Lepiej również, aby 2 odbywały się równocześnie, wtedy uczestnicy mogą podzielić się na części według swego uznania i zainteresowań.

W szkołach 1-o klasowych najlepiej przeprowadzać tylko 1-ą lekcję i to w oddziałach połączonych. W ten sposób możemy zyskać sporo czasu, który można poświęcić np. na obserwacje nad funkcjono-

waniem Samorządu Szkolnego w danej szkole, naturalnie, nie całości, lecz fragmentów. Czynnikiem odprężającym niejako umysł może być odśpiewanie ze 2 piosenek szkolnych, przytem od niejednego speca typu „krzemienieckiego“ wszyscy mogą nauczyć się jakiejś nowej piosenki, która w szkole bardzo się przyda, ewentualnie też mogą być produkcje miejscowego chóru szkolnego. — Przyjemne połączy tu się z bardzo pożytecznem. Atmosfera konferencji ożywi się i po takiej atrakcji każdy stanie się skłonniejszym do nowego wysiłku myślowego.

Nie jest to zresztą nic nowego — próby takie już mieliśmy na konferencjach rej. Opoczyńskiego — wypadły dodatnio.

Aby uaktywnić konferencje rejonowe, nie potrzebujemy imać się „nowinkarstwa“, należałoby tylko kontynuować udatne próby dokonane w przeszłości (to co było w nich udatnem.

W naszem „cenzurowanem“ nie chodzi nam więc o burzenie „starych bogów“, — chodzi jedynie o aktywizację treści konferencji rejonowej. Co składa się na tą aktywizację? — Przedewszystkiem uczestnicy, następnie zaś treść konferencji.

Z pośród uczestników najbardziej odpowiedzialnym za atmosferę konferencji jest przewodniczący. — Jest to urząd więcej trudny, aniżeli zaszczytny (a nie odwrotnie). Należałoby więc, prócz przewodniczącego, któremu to jak Podkomorzemu z „Pana Tadeusza“ — „z wieku i z urzędu“..., dobierać zastępcę, któryby posiadał pewne dyspozycje przyrodzone, pozwalające mu na wydatną i skuteczną pomoc przewodniczącemu.

Przewodniczący (zastępca) winien kierować i pobudzać dyskusję. Na zakończenie zaś konferencji podać syntetyczne reasumé rozważań i rozwiązań omawianych problemów. Dlatego też ci, którzy stoją na szczycie hierarchji społeczności konferencyjnej mają obowiązek dokładniejszego i wszechstronniejszego przygotowania się do treści konferencji. Nie zwalnia to jednak innych uczestników od przygotowywania się. Do konferencji należy przygotowywać się znacznie dłużej i lepiej, aniżeli do lekcyj w szkole. — Tylko wtedy samemu osiągnie się korzyść z konferencji i umożliwi się innym osiągnięcie jej.

Byliśmy już niejednokrotnie świadkami bardzo ożywionych i bardzo ospałych konferencyj. Według mnie taka lekcja, której „vax populi“ przyznał choćby poziom dostateczny, ale która została tak pomyślaną i zrealizowaną, iż spowodowała długą i ożywioną dyskusję, posiada dla wszystkich o wiele wyższą wartość, aniżeli ta „bardzo dobra“, której rezultatem jest kilka zdawkowych komunałów, — to samo i referat Ujęcie musi być żywotne i „prowokujące“ dyskusję (w sensie dodatnim).

O ile chodzi o pierwszą konferencję to jest ona (raczej winna być) bardzo ważną. Ustala się na niej program całorocznej pracy. (A jakby tak spróbować ustalić program 3-y letni?) Czasem taka konferencja może posłużyć za wzór tego, jaką wogóle konferencja nie powinna być (nie piję do naszego terenu). — I tu leży moralny obowiązek na przewodniczącym, aby przedłożył uprzednio przemyślany przez siebie projekt programu pracy. Nie znaczy to, aby ten projekt miał być narzucany i aby „szara piechota“ miała tylko przyklasnąć mu. Może to być projekt 100%, ale musi też być i uzasadniony w 100%. Cały zespół konferencyjny o programie winien również pomyśleć uprzednio. Można wtedy wnosić poprawki, a nawet przeforsować kontrprojekt programu, bo przecież nie to, czyj projekt przejdzie, lecz co w nim będzie — stanowi o jego wartości.

Niejednokrotnie się zdarzało, iż znajdywał się jakiś śmiałek, wysuwał ten czy inny projekt — no i stawał się naturalnie „ofiarą“ realizującą go. Lekcje praktyczne nie powinny w żadnym wypadku prowadzić „ofiary“ przygodne, lecz powinna tu być zachowaną kolejność szkół. Referaty winni mieć ochotnicy — możliwie z najbliższego otoczenia danej szkoły.

Króciutko jeszcze o samych lekcjach: obie odbywają się jednocześnie. Do każdej grupy powinien być przydzielony referent „spec“ od danego przedmiotu. Jego obowiązkiem będzie po przeprowadzeniu dyskusji nad lekcją w grupie — zreferować lekcję i dyskusję na „plenum“, gdzie winna rozwinąć się dyskusja o charakterze ogólniejszym, względnie omówione pewne wysunięte problemy. Dyskusję zamyka przewodniczący lub zastępca — o czem było już wyżej. To jest ogólny schemat, przy zastosowaniu którego wydaje mi się, iż udałoby się uaktywnić konferencje rejonowe.

Duże znaczenie dla atmosfery konferencji ma również treść zagadnień i poprzednie przemyślenie ich. Do konferencji przygotowuje się zazwyczaj niewielka liczba uczestników — odrazu ci na konferencji rzucają się w oczy. Ale dlaczego? — Różne przyczyny na to się składają.

Wszyscy zapiszą sobie całoroczny program — najczęściej na karteczce, która za 3 dni zazwyczaj ginie. Zresztą program bywa „ramowy“. Dobrze by więc było aby w „Naszej Pracy“ był podawany każdorazowo termin i program konferencyj, zawsze jednak o 1 miesiąc wcześniej — byłoby to dużem ułatwieniem, a nawet dla wielu pobudką do przygotowania się na konferencję (możnaby podawać również bibljografję). Dzięki temu można „uaktywnić“ znaczny $^0/_0$ uczestników konferencyj — zresztą propaganda w tej sprawie ma też pewne znaczenie — przez sugestywny wpływ wezwania pisanego.

Znajdują się też tacy, którzy nie mają czasu przygotować się i dlatego milczą, uważają zresztą, że nie warto..., — lecz zarażeni przykładem większości skradną czas innym zajęciom. Są znowu tacy, którzy nie mają odwagi, ze względu na ostrość języczków specjalistów od dyskusji. Lecz o tonie dyskusji winien zawsze mieć coś do powiedzenia przewodniczący. Nie należałoby nigdy nikogo peszyć, dlatego, że mniej szczęśliwie zabierał głos, wprawi się napewno. Należy nad tem przechodzić zawsze do porządku dziennego, w dyskusji nigdy nie krytykować osób, a wyrażać poglądy na dane rzeczy. O ile chodzi o abstynencję w pracy na konferencjach zdarzają się jeszcze i inne powody...

Do dyskusji koniecznemi są pomocnicy: karteczka i ołówek. Ułatwiają one i umożliwiają dyskusję.

Jak widać z „cenzurowanego“ wszyscy zgadzają się z tem, iż czas trwania urzędowej konferencji nie powinien przekraczać wogóle 5 godzin. — Argumentem bodaj najgrubszego kalibru, rzeczników „karłowych“ konferencyj rejonowych jest umożliwienie po konferencji oficjalnej — części nieoficjalnej — „herbatki towarzyskiej“.

Znane mi są wypadki, iż właśnie takie „herbatki“ (których sam jestem zwolennikiem) stawały się źródłem bardzo niemiłych incydentów. Nieraz więc bardzo piękne idee wydają „opłakane“ (dosłownie) owoce. (ale nie zawsze).

Mając na względzie, iż konieczność zaspakajania potrzeb żołądka jest jedną z najważniejszych funkcyj życiowych, a łatwość ich zaspakajania ułatwia postęp (tak mawiali już materjaliści wieku XVIII). Herbatka konferencyjna jest bardzo pożądana, nie „darmowa“, ale za swoje 3 grosze“. Pewien trud „gospodarzy“ wynagrodzi satysfakcja koleżeńskiej przysługi i ewentualnie pewien dochód na Towarzystwo PBPSP. — Będzie i pięknie i pożytecznie... (i to już bywało).

O ile chodzi o „wypożyczanie“ prelegentów z innych rejonów — to myśl jest bardzo piękna i też pożyteczna. Jednak jest tu pewne „niebezpieczeństwo“ dla entuzjastów, którzy opracowany temat (2 — 3 tygodnie pracy) zawiadamiają, iż mają zamiar zjawić się na termin, otrzymują jednak odpowiedź, iż „nie z naszej winy ale możecie nie przyjeżdżać“.. (i to też już bywało!).

O ile już zabrałem głos w sprawie konferencyj rejonowych nie mogę pominąć sprawy referatów. Krótko więc, co o tem myślę:

1) Temat winien być konkretny, zakres jego wyraźnie ograniczony.

2) Temat najlepiejby przygotowywały 3 osoby: 2 referują podstawy teoretyczne zagadnienia (na podstawie różnych źródeł) 1-a zaś obserwacje, rozwiązania i konsekwencje praktyczne (ta ostatnia z terenu szkoły, w której odbywa się konferencja). Tematem referatów winno być zawsze to, co nas obchodzi (co nas boli), trudności pracy w szkole, ewentualnie to, co może wzbudzić szczególniejsze zainteresowanie Rola przewodniczącego (zastępcy) — jak już było wyżej, polega na prowadzeniu i pobudzeniu dyskusji oraz ujęciu w syntetyczną całość tych 3-ch prac.

3) Referat winien składać się z 3-ch części: a) wstępu—najwyżej 6 10 linijek —wprowadzającego w zagadnienie, b) rozwinięcia treści, uzasadnienia wysuniętych tez i podanych faktów, ewentualnie i wyciągnięcie konsekwencyj praktycznych (o ile 1 osoba referuje temat) i c) zakończenia — ujmującego syntetycznie treść referatu (w skondensowanej formie)

4) Referat lepiej wygłaszać aniżeli czytać -- nie powinno to jednak być warunkiem koniecznym. Dla wielu osób sprawia wygłaszanie zbyt dużą trudność. Przytem wystękanie referatu będzie znacznie gorszem, aniżeli dobre odczytanie go. Odczytywanie winno być naprawdę dobre: wyraźne i z właściwą dykcją. W głosie prelegenta winno się odczuwać autora pracy. Monotonja i obojętność przy odczytywaniu obniżają o 25% wartość referatu. Referent winien być koniecznie zwrócony twarzą do całego audytorjum (nie koniecznie stać przed audytorjum).

5) Referat winien posiadać punkty wyraźnie prowokujące dyskusję. Wysuwać pytania i zagadnienia do dyskusji. Styl jasny i żywy, z domieszką nawet pierwiastka uczuciowego, przytem nie zabardzo „wysoko - naukowy". Okrasić treść paru terminami naukowemi można, ale należy znaczenie ich odrazu omówić. „Uczony" styl dobry jest np. w dziełach u p. Hessena, ale nie w referacie. Również nie powinien być używany styl obojętno - naukowy (bezbarwny). Wywodom i uzasadnieniom naukowym lepiej odejmować słów (nie treści) na korzyść plastyczności i żywości. Uniknie się wtedy t. zw. „kobylego stylu".

6) Klęską referatu są „plagjaty". — Zrzyna się bezceremonjalnie pół strony z programu (nawet cudzysłowu się nie stawia), albo li też z innego dzieła i każe się to wszystkim cierpliwie słuchać. Nie znaczy to, by nie posługiwać się cudzemi myślami, jednak trzeba nadawać im swoją — indywidualną formę. Cytaty winny być krótkie, z powołaniem się na autora, dzieło i stronicę, przytem winny to być prawdziwe „perły", a nie „wieprze" myśli cudzych (ku uciesze p. Kornela Makuszyńskiego).

Rozmyślnie nie podaję tu szczegółowego projektu całorocznego programu prac, bo ten winien mieć bezwzględnie eklektywny (zbiorowy) charakter i to uprzednio przez projektodawców gruntownie przemyślany.

Dobrzeby było, gdyby Redakcja „Naszej Pracy" zabrała w tej sprawie głos oraz by przyczyniła się do zaktualizowania i zrealizowania tego, co w całej dyskusji jest słusznem. Owoc już dojrzał - aby go zerwać.

W marcu 1936 r.

FERDYNAND FILIPEK — Ruski Brud (Końskie).

WYCHOWANIE FIZYCZNE w SZKOLE POWSZECHNEJ.

Obszerną definicję wychowania fizycznego w szkole powszechnej podała nam jeszcze Komisja Edukacyjna, która stwierdziła, że „edukacją fizyczną jest nieprzerwa-

na osnowa starań około dziecięcia od pierwszych jego życia początków około zdrowia, czerstwości i sił jego — starań, stosowanych do pomnażającego się wieku, a zawsze za cel mających uczynić człowieka szczęśliwym i do wykonania powinności zdolnym". Z tego wypływa, że w pojęciu wychowania fizycznego mieszczą się wszystkie czynniki i wpływy dodatnie dla zdrowia, czerstwości i sił dziatwy i młodzieży począwszy już od dietetyki niemowląt, higjeny żywienia się młodzieży szkolnej oraz ćwiczeń młodzieży w wieku pozaszkolnym.

Ponieważ zadaniem niniejszego artykułu jest omówić sprawę wychowania fizycznego w szkole powszechnej przeto ten czynnik będzie tutaj dominujący. Do pojęcia wychowania fizycznego w szkole będzie należeć zarówno wietrzenie sal szkolnych, jak ćwiczenia oddechowe, zarówno przestrzeganie prawidłowego siedzenia w ławce, jak i gry ruchowe na wolnem powietrzu. Zakres ten łączy się z każdem niemal działaniem wychowawczem.

Integralną część wychowania fizycznego w szkole stanowi gimnastyka jako jeden z przedmiotów nauki szkolnej. Do pojęcia gimnastyki należy również wliczyć zabawy ruchowe, sporty i rozumną pracę fizyczną. Dawniej nauka gimnastyki jako odrębny przedmiot nauczania polegała przeważnie na ćwiczeniach gimnastycznych ściśle stosowanych według systemów zgóry ułożonych jak system Linga i innych. Dzisiaj na sprawę ćwiczeń gimnastycznych zapatrywania pedagogów są nieco inne.

Dzisiaj bowiem pod wpływem prądów i teorji nauczania łącznego, gimnastyka właściwie ma się łączyć z nauką poszczególnych przedmiotów, oraz rozwijać u dzieci władze umysłowe i fizyczne, a więc ducha i ciało.

Gimnastyka bowiem sama dla siebie jest pracą i rozrywką zarazem. Winno się więc tutaj łączyć trud i wypoczynek. Przykładami takich lekcyj gimnastyki obecnie są opowieści ruchowe na wolnem powietrzu Na lekcjach takich można koncentrować naukę przyrody, śpiewu, zajęć praktycznych, historji i t. p. z równoczesnem ćwiczeniem wszystkich mięśni.

W opowieściach takich można bowiem jeżeli np. chodzi o historję, odtwarzać w formie inscenizowanych ćwiczeń epizody z walk lub innych zdarzeń dziejowych; w ten sposób dzieci, które myślą obrazowo nietylko utrwalają sobie w pamięci materjał, lecz i ćwiczą mięśnie Jeżeli chodzi o zajęcia praktyczne, to przedmiot ten łączy się również ściśle z poszczególną opowieścią, gdyż dzieci przedtem muszą same przygotować sobie akcesorja do lekcji przedtem dobrze obmyślonej i zapowiedzianej. Gdy chodzi o naukę przyrody — to również na takiej lekcji gimnastyki mogą dzieci odtwarzać ruchy zwierząt, sposób ich wegetacji, ich zwyczaje etc.

Lekcje te jednak, aby z nich dzieci wyniosły należyte korzyści, muszą być przez wychowawców naprzód obmyślone i cel ich zarysowany konkretnie. W tem leży główna różnica dzisiejszej nauki z dawnym systemem. Dawniej bowiem lekcje gimnastyki można było prowadzić dorywczo, stosując się tylko do podanych w odpowiednich podręcznikach schematów lekcyj. Chodziło bowiem wtedy jedynie o ćwiczenie mięśni.

Dzisiejsza teorja i praktyka wymaga więcej precyzji w obmyślaniu schematu lekcji gimnastyki, która ma uczyć i ćwiczyć. Wynika z tego, że poszczególna lekcja gimnastyki obecnie może służyć zupełnie dobrze jako pogląd do innych przedmiotów i to pogląd nawet doskonalszy od np. obrazów, gdyż pogląd żywy i plastyczny, który pozostawia wspomnienia w umyśle dziecka, które następnie należy zużytkować na innych lekcjach nauki.

Gimnastyka może również dobrze służyć jako zastosowanie poszczególnych lekcyj np lekcji przyrody, lub jako rozwiązanie do innej lekcji. W ten sposób rozwija się u dzieci umysł i mięśnie, a więc osiąga się cel nauczania tego przedmiotu, który określony programami ministerjalnemi mówi, że celem ćwiczeń cielesnych jest wspieranie

rozwoju zdolności umysłowych przez poprawę funkcyj fizjologicznych, doskonalenie zmysłów, uwagi i woli, kształcenie takich cech charakteru jak przytomność umysłu, spostrzegawczość, odwaga, wytrwałość, solidarność i pogoda ducha. Z tego wynika, że cele te zakreślone dla ćwiczeń cielesnych łączą w sobie wszystkie niemal postulaty, jakie wysuwają na plan pierwszy wychowawcy i lekarze, a które to cele dotyczą skoordynowania wysiłków, by rozwinąć u dzieci umysł, ciało i charakter.

Obecnie należy mi zwrócić uwagę, jeżeli chodzi o naukę gimnastyki, na stosunki jakie panują w szkołach na wsi. Pominąwszy już brak odpowiednich sal gimnastycznych, gdyż tendencją dzisiaj jest, by naukę tą prowadzić na wolnem powietrzu, dalej pominąwszy brak odpowiednich przyrządów, gdyż sprawę tę da się załatwić jak już zaznaczyłem wyżej, przez sporządzanie przez same dzieci na lekcjach zajęć praktycznych prymitywnych przyrządów, muszę zaznaczyć, że trudności w tej sprawie wypływają z tego, że klasy ćwiczące są za liczne, by móc ćwiczenia dostosować do indywidualnych potrzeb każdego dziecka. Nauka ćwiczeń cielesnych musi bowiem być dostosowana do fizycznego rozwoju dziecka, a przecież w naszych warunkach znajdują się w jednej klasie różnorodne typy fizyczne dzieci tak pod względem wieku jak i rozwoju, są dzieci dobrze fizycznie zbudowane, są dzieci wątłe, są również dzieci chorowite i są kaleki.

W szkołach wysoko zorganizowanych sprawę tę rozstrzyga się w ten sposób, że selekcji dzieci pod względem fizycznym dokonywa lekarz — ortopeda, który zestawia grupy z dzieci najbardziej potrzebujących pomocy i wtedy ćwiczenia dostosowane są do indywidualności tych dzieci. Liczba ćwiczących jest mała, więc jest możność czuwania i pomagania w prawidłowem wykonywaniu tych ćwiczeń, jeżeli dziecko samo nie może sobie dać rady Również dzieci mają tam do gimnastyki specjalne stroje umożliwiające pracę wszystkich mięśni. Na wsi warunki są inne, więc trudno jest indywidualizować naukę ćwiczeń cielesnych.

Gdyby boiska ćwiczebne były dostosowane do potrzeb szkoły, a więc obszerne, możnaby sprawę tę rozwiązać w ten sposób, że tworzyłoby się grupy dzieci według ich rozwoju i każdej grupie dawałoby się odpowiednie ćwiczenia opowieściowe do wykonania pod ścisłą kontrolą nauczyciela. Na to jednak nie pozwalają szczupłe wymiary boisk. Lekcje więc nie mogą być indywidualizujące w ścisłem tego słowa znaczeniu, dlatego wyjściem z tego są właśnie lekkie i poglądowe gry opowieściowe, które nie działają ujemnie na prawidłowy rozwój fizyczny tak silnych jak i słabych dzieci, a ćwiczyć wtedy mogą wszystkie dzieci, których liczba w naszych warunkach jest bezsprzecznie za wielka.

Gry i opowieści ruchowe stają się dla młodzieży rzeczywistą zabawą wtedy, gdy się je młodzież już wyuczy. Z własnego doświadczenia wiemy, że jeżeli gra nie idzie wprawnie, to prędko zniechęca uczestników. Zresztą same gry często powtarzane stają się zczasem nudne, czemu znów może zapobiec kombinacja ich z wycieczkami. Wreszcie dzieci bardzo lubią, by nauczyciel brał z niemi w grach czynny udział. Wtedy zabawa jest żywa i interesująca.

Gry winny być również stosowane na przerwie 20 minutowej. Na przerwach krótkich między godzinami nauki nie powinny być urządzane z tego powodu, że po grze konieczny jest wypoczynek, na który wtedy nie byłoby czasu. Natomiast na przerwie długiej pierwsza połowa tej przerwy może być użyta na gry, które przecież są korzystniejsze od bezładnego gonienia się i popychania, lecz tylko wtedy, jeżeli młodzież już gier wyuczona samodzielnie do nich się garnie, widząc w nich zabawę, a nie przymus.

Również ważnym czynnikiem wychowania fizycznego są ćwiczenia oddechowe przy ścisłem zachowaniu przepisów zdrowotnych tak podczas lekcyj w klasie jak i podczas gier i ćwiczeń.

Tak samo w zakres wychowania fi-

zycznego wchodzą sporty jak łyżwiarstwo, pływanie, saneczkowanie etc. Dla tych celów mogą w szkole dobrze służyć kółka sportowe oraz harcerstwo.

W ten sposób szkoła idąc za wskazaniami Komisji Edukacyjnej oraz mając za sobą teorje wypróbowane należycie w szeregu eksperymentów może przez stosowanie tych zasad wypełnić cele nałożone przez dzisiejszy program ministerjalny w dziedzinie wychowania fizycznego, mający na celu harmonijny rozwój ducha i ciała młodzieży szkolnej, a co za tem idzie może urobić przy dobrych warunkach zdrowego moralnie i fizycznie obywatela Państwa.

FRANKIEWICZ MARCIN.

REFERAT Z WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

wygłoszony na Konferencji Rejonowej w Olszowcu.

(Ciąg dalszy)

III

Znaczenie ruchu dla rozwoju dziecka.

Chcąc prowadzić ćwiczenia cielesne w szkole racjonalnie i skutecznie, to musimy znać koniecznie: fazy fizyczne dziecka, fazy psychiczne, a następnie program. Rozwój fizyczny i psychiczny nigdy nie idzie w parze, tak jak i wiek chronologiczny rzadko pokrywa się z fizjologicznym. Program wkłada na nas obowiązek zaspakajania wrodzonych i naturalnych potrzeb, które przez doskonalenie, utrwalenie tych cech na sumę daje ideał poczynań wychowawczych.

Zasadnicze właściwości psychiczne, to popęd do ruchu, popęd do zabawy i instynkt walki. To możemy zaobserwować u najmłodszych dzieci. Pierwsze ruchy dziecka są bardzo proste, a w miarę rozwoju stają się skomplikowane, złożone, w zależności od środowiska w którem żyje. Bogata, żywa wyobraźnia pobudza aktywność, pomysłowość, oraz zdolność poznawania przez naśladownictwo otoczenia.

Dwa pierwsze lata nauki szkolnej cechują w rozwoju fizycznym, następujące charakterystyczne momenty: kościec znajduje się w fazie wzrostu i w znacznej części swej miękki, wiele połączeń kostnych jest w stanie chrząstkowym, co powoduje dużą elastyczność kośćca. Stosunek mięśnia sercowego do naczyń krwionośnych jest zupełnie odwrotny, a mianowicie: światła naczyń krwionośnych są większe i krótkie. Cechą tych lat wielka ruchliwość, podatność, na wszelkie bodźce zewnętrzne.

Ruch wypływa z wyobraźni, a przybrany szatą fantazji i pobudzony stanami emocjonalnemi, albo motywami wziętemi ze świata otaczającego, są cechami charakterystycznemi pierwszej grupy młodzieży.

Tylko dziecko chore, a zwłaszcza gdy ma schorzałe serce lub płuca, stronić będzie od zabawy ruchowej, siedzi spokojnie na lekcjach, ale siedzi apetycznie i nie czyni postępów w nauce. Za przykazanie musimy wziąć sztukę zniżenia się do zabawy dziecka, do jego wyżywania.

Dla pierwszej grupy młodzieży są trzy fazy ruchu. Pierwsza faza, to ruch odtwarzający stany emocjonalne, druga faza, to ruch naśladujący i trzecia faza, to zabawy wprowadzone metodą syntetyczną.

Druga grupa młodzieży, to wiek 9—10. W tym okresie mięśnie stają się coraz silniejsze, unerwienie postępuje prawie równomiernie ze wzrostem siły i przez to dziecko

staje się zdolne do wykonywania ruchów bardziej dokładnych i umiejscowionych. Przyrost siły mięśniowej wyraża się cyfrą 40:69. Wytwarza się coraz więcej koordynacja mięśniowo-nerwowa, która warunkuje łatwość wyuczenia nowych ruchów, ich automatyzację, a nawet wyuczenie i stosowanie zespołów ruchowych. Płuca i serce pracują jeszcze w warunkach dobrych, choć światło tętnic stosunkowo do serca nieco mniejsze.

Z młodzieżą w tym okresie można rozpocząć osnową gimnastyczną, powiastkową, a zakończyć osnową zadaniową, również może to być nawiązanie do innego przedmiotu.

Odtwarzanie odbywa się dowolnie i konkretnie t. zn. przez spełnienie zadania za pomocą przyborów. By osiągać zamierzenia w stopniu dodatnim, trzeba organizować typy lekcji, gimnastycznej, gier i zabaw drobnych, oraz z działu ćwiczeń sportowych, ale tu przy tych ostatnich nieuwzględniać jednostki metodycznej.

Dziecko w ostatnim okresie winno korzystać ze wszystkich środków wychowania fizycznego. Stosować je na podłożu egzekutywy w którą dziatwa powinna być wprowadzona. Należy w tych klasach stosować następujące typy lekcji, a mianowicie: gimnastyczną, z gier i zabaw drobnych, z gier drużynowych, oraz z ćwiczeń sportowych. Stopniowo od dowolnych, łatwych zabaw w młodszych klasach, będziemy stopniowo przechodzili do formy ściślejszej w starszych klasach; do gimnastyki lub ściślejszych form sportowych, czy też wreszcie gier.

Na tle rozwoju cielesnego dziatwy zarysowuje się konieczność prowadzenia ćwiczeń cielesnych, wychodzących od dziecka, jak konieczność przeżyć, bodźców rozwojowych, kształcenie zręczności, wytrzymałości i siły, a na końcu wytwarzania nawyków higieniczno-ruchowych.

Badania najnowsze wykazują, że ruch nie jest tylko wyładowaniem zbędnej, nadmiernej energji, ale stanowi niczem niezastąpiony bodziec rozwojowy. Brak ruchu powoduje zwolnienie wszystkich procesów życiowych, a tem samem i samego rozwoju, a następnie niewykształcenie pewnych zespołów ruchowych i koordynacyj nerwowych.

Pamiętać musimy, że podniety rozwojowe mogą być zasilane i wówczas staną się szkodliwemi, a jeżeli będą słabe, to nie odniosą pożądanego i spodziewanego skutku, a musimy je dobrać optimalnie, aby organizmy się rozwijały należycie.

Zręczność, siła, wytrzymałość, to niezbędne warunki wykonywania prac, które wymagają wysiłku Elementy sprawności cielesnej, które można uzyskać tylko dzięki ćwiczeniom, najłatwiej możemy je osiągać do lat dziesięciu i dlatego w tych dwuch okresach jest uzasadniona potrzeba ćwiczeń cielesnych.

Drugi element, to przyzwyczajenie młodzieży od najmłodszych lat do uprawiania ćwiczeń. Bo jeden wielki znawca wychowania fizycznego powiedział: „Nie dlatego przestajemy się bawić, że się starzejemy, ale dlatego się starzejemy, że się przestajemy bawić".

J. CHAŁUBIŃSKI — Opoczno.

Referat wygłoszony na niedzielnej pogadance dyskusyjnej.

JAK OBSERWOWAĆ DZIECI

Czasy, w jakich obecnie żyjemy, są okresem walki, zmagania się najróżnorodniejszych prądów we wszelkich dziedzinach wiedzy, a również na polu pedagogji, psychologji i systemów szkolnych. W związku z rozwojem i postępem wiedzy musimy stale

zdobywać nowe wiadomości, by łatwiej i szybciej dochodzić do zamierzonego celu. Zdaje mi się, że najważniejszem zagadnieniem dla nas jest znajomość duszy dziecka i znajomość odpowiednich metod nauczania. Na pierwszy rzut oka zdaje nam się, że bardzo dobrze znamy swoje dzieci w klasie a jednak stale mamy różne niespodzianki i kolizje z dziećmi. Aby uniknąć wielu przykrości i zaoszczędzić sobie trochę zdrowych nerwów, należałoby wprowadzić do szkoły systematyczną obserwację dzieci.

Nasuwa się pytanie, czy możemy temu zadaniu podołać, i czy nie wprowadzilibyśmy nadmiernej pracy dla zmęczonego już nauczyciela?

Zastanawiając się nad tem pytaniem, musimy szczerze powiedzieć, że nie jesteśmy odpowiednio przygotowani, jak tego wymagają pedagogowie teoretycy, a również nie jesteśmy w stanie przeprowadzić dokładnej obserwacji nad wszystkiemi dziećmi w przepełnionych klasach. Jednak możemy przeprowadzać dokładną obserwację nad kilkorgiem dzieci i w dodatku nad dziećmi najtrudniejszemi do prowadzenia i dziećmi najwybitniejszemi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że prowadząc obserwację nad dziećmi najtrudniejszemi, w wielu wypadkach unikniemy wielu przykrości i prędzej skierujemy dziecko na właściwe tory. Jeżeli chodzi o dzieci wybitnie uzdolnione, to te w całej pełni zasługują na większą uwagę niż inne.

Głównym celem obserwacji szkolnej jest poznanie dziecka, a wyrazem tego poznania winna być zwięzła charakterystyka, ujmująca zasadnicze cechy jego charakteru, umysłowości i osobowości. Jak wynika z tego obserwacja nie jest rzeczą zbyt łatwą.

Psychologja świadczeń wykazuje, jak daleko jesteśmy od notowania ścisłej obserwacji, a cóż dopiero mówić, jeżeli my bez systematycznej obserwacji wydajemy tyle najróżnorodniejszych sądów o dzieciach, nie notując swych spostrzeżeń, które pod wpływem czasu ulegają różnym przeobrażeniom.

Sama czynność obserwacji wymaga pewnej umiejętności, pewnego wyrobienia. Godnymi do naśladowania pod tym względem są przyrodnicy, którzy całe życie poświęcają obserwacji pewnych zwierząt, czy owadów.

Metoda ścisłej obserwacji psychologicznej na wzór przyrodniczy jest wprowadzona do szkół rosyjskich, gdzie obserwację przeprowadzają dwie osoby równocześnie. Niejednokrotnre ci obserwatorzy nie zgadzają się w swych spostrzeżeniach, co dowodzi, że jednostka w wielu wypadkach na pewne rzeczy nie zwraca większej uwagi, czy też w inny sposób sobie interpretuje. W naszej szkole często możemy się spotkać z podobnemi faktami na posiedzeniu rad pedagogicznych, przy wydawaniu ocen i opinji o uczniach.

Nauczyciel prowadząc obserwację w szkole, musi pamiętać, że obserwacja jest tylko środkiem pomocniczym, a nie celem. Studencki w swej książce: „Jak obserwować dzieci“ podkreśla, że szkoła polska pragnie mieć nauczyciela, nie zimnego obserwatora, nieubłaganego, ścisłego pedanta, lecz człowieka żywego, aktywnego, współczującego, obdarzonego intuicją psychologiczną, umiejącego wychowywać dzieci na aktywnych członków społeczeństwa, umiejących współżyć z ludźmi.

Mówiąc o obserwacji dzieci, nasuwa się pytanie, w jakich okolicznościach obserwować je? Ogólnie mówiąc, to przy każdej sposobności: na lekcjach, wycieczkach, pauzach, na ulicy i w domu, przy wykonywaniu pracy, zabawach i grach, w czasie uroczystości szkolnych, domowych i t. p.

Choćby z tego widzimy, że okazyj możemy mieć dziesiątki. Każdy nauczyciel może przeprowadzić naturalne eksperymenty z dziećmi, obserwując je: np. opowiedzieć jakąś powiastkę i później badać w taki sposób, by dzieci nie zdawały sobie sprawy, że są obserwowane.

Samo notowanie spostrzeżeń musi opierać się na materjale faktycznie zaobserwowanym według pewnych zasad, a miano-

wicie: notować możliwie objektywnie, powstrzymując się od wypowiadania na ten temat własnych sądów i uogólnień; nie przestawać na notowaniu jednego faktu z danej dziedziny, lecz obserwować i notować analogiczne, starać się o możliwie pełne uchwycenie nawet drobnych przejawów, gdyż te często dużo więcej mówią, niż długie traktaty.

Bardzo często interpretujemy nasze spostrzeżenia i wydajemy sądy o dziecku np. widzimy na lekcjach kręcenie się, czy szeptanie dziecka do swego sąsiada i mówimy: „Ach to nieznośne dziecko!". Tymczasem należałoby zbadać przyczynę kręcenia się, czy rozmawiania i dopiero wydać sąd.

Dziecko często rozmawia wskutek zainteresowania się poruszonem zagadnieniem przez nauczyciela, czy też wskutek chęci podzielenia się wiadomościami z kolegą i tp. A więc zanim wydamy pewną interpretację, musimy zbadać przyczynę. Najczęściej wydajemy sądy ogólne bez uzasadnienia Jeżeli nauczyciel obserwuje przez cały czas dziecko w szkole i w każej sytuacji, to znacznie łatwiej i trafniej wyda charakterystykę dziecka, wglądając w całokształt osobowości.

(C. d. n.)

WŁADYSŁAW SOSNA — Przedbórz.

SAMORZĄD

jako podstawa wychowania w szkole powszechnej

(Referat, wygłoszony na Konferencji Rejonowej w Przedborzu)

„Uczyć i wychować" — oto hasło, które przewija się po kartach pedagogiki, w ciągu jej historycznego rozwoju, aczkolwiek nauka niezawsze szła z wychowaniem w parze.

Ideałem wychowania w czasach starożytnych był obywatel przygotowany do służby dla państwa. Średniowiecze, zostające pod wybitnym wpływem kościoła, wychowywało przyszłych obywateli wiecznego królestwa Bożego. Czasy nowożytne za ideał wychowania obrały sobie kształcenie człowieka na istotę wolną, określającą się rozumem.

Wraz ze zmianą ideału wychowania zmieniała się także treść nauki. Wychowanie książkowe, werbalizm, pogląd, szkoła tradycyjna, szkoła pracy, system daltoński i t. p. oto oś, dokoła której obraca się odwiecznie zagadnienie metody nauczania.

Polski system nauczania przesiąknięty jest jeszcze echem szkoły tradycyjnej. Uczyniono wprawdzie duży krok naprzód przez wprowadzenie nauczania poglądowego, jednakże samo uzmysławianie nauki pojęto jednostronnie, jako masowe pokazywanie dziecku najrozmaitszych okazów, obrazów, modeli i tp. Jest to częściowe rozwiązanie zagadnienia. Nie uczyniono jednakże rzeczy najważniejszej, a mianowicie nie wciągnięto w grę samego dziecka, zostawiając mu tylko niewdzięczną rolę biernego widza. I to właśnie jest wielkim błędem. Nie liczono się z pewnikiem, że dziecko jest wulkanem twórczości: że aktywność jego wraz -- wraz wybucha i przybiera najrozmaitsze i niespodziewane wprost formy. Przedsiębiorczość dziecka nie ujęta jednakże w karby marnuje się, a co gorsza, przybiera ujemny kierunek, wypaczając nie tylko duszę dziecka, ale wiodąc je ku zboczeniu charakteru.

Nauczyciel polski zdaje sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństw, na które naraża się z powierzoną jego pieczy młodzieżą i szuka środków zaradczych. Spieszyć musi się bardzo, gdyż życie szeroką falą dobija się do wrót polskiej szkoły, przynosząc jej nowe ideje i metody. Zagadnienie szkoły twórczej i aktywnej coraz mocniej napiera w mury polskiego szkolnictwa, w które

wedrzeć się musi zwycięsko, by sprawie polskiego wychowania i nauczania stworzyć jaknajszerszy choryzont.

I ta właśnie chwila parcia nowych prądów w gmach polskiego szkolnictwa stała się początkiem tragedji polskiego nauczyciela, który docenia ogromne znaczenie nowych metod, jednakże nie ma tyle siły, by po nie wyciągnąć prawicę i zużytkować je na polskiej niwie pedagogicznej.

W czem leży przyczyna tej tragedji? Odpowiedź niedługa. Szkoła tradycyjna skupiła całą swoją energję na jednostce, troszcząc się o jej wiedzę, z pominięciem elementów wychowania. Szkoła tradycyjna zlekceważyła tak poważne zagadnienie — jak wychowanie gromady. Być może, że nie było to zlekceważenie: mogło to być li tylko proste przeoczenie, czy też niedopatrzenie. Tymczasem zagadnienie aktywności wymaga od szkoły wyrobionych zespołów, przygotowanych do samodzielnej, zbiorowej pracy. I tego właśnie narazie szkoła polska nowym prądom pedagogicznym dać nie mogła. Główna przyczyna leży w zbyt skomplikowanej psychice polskiego dziecka, odznaczającego się nadzwyczaj wybujałą indywidualnością, bogatą skalą temperamentu, szybkiem wyczerpywaniu się i skłonnością do pogoni za coraz silniejszemi i możliwie szybko zmieniającemi się wrażeniami.

Chcąc więc sprostać biegowi ogólnoświatowych prądów wychowawczo - naukowych, musimy zająć się przygotowaniem naszej młodzieży do pracy, jakiej wymagają od nas nowoczesne zagadnienia pedagogiczne i tak długo zagadnień tych na falę życia polskiego puszczać nie możemy, jak długo młodzieży naszej do przyjęcia ich zaprawić nie zdołamy. Musimy powtórzyć za Pestalozzim, że „nie można do szkolnego wozu zaprzęgać lepszych koni, ale należy go zawrócić i wprowadzić na nową drogę". Drogą tą jest nauczanie przez wychowanie.

Jasnem więc jest, że w zagadnieniu zawrócenia polskiego wozu szkolnego na nową drogę — pierwszorzędnym czynnikiem jest sprawa odpowiedniego wychowania naszej młodzieży i przysposobienia jej do życia. Nieocenionym pomocnikiem będzie nam w tej pracy system wychowawczy, któremu na imię: samorząd szkolny.

Wymawiając słowo samorząd — rysujemy w naszej wyobraźni najrozmaitsze obrazy, jak: gminę, wójta, ławników, starostwo, województwo, aż wreszcie państwo z prezydentem, ministrami i t. p. Równocześnie myśl nasza zapełnia się refleksjami: czy szkoła ma małpować te formy życia, które nieraz niestety w praktyce stają się parodją i nie spełniają swego zadania? Jeżeli nie — to dlaczego nowemu systemowi wychowania dano taką nazwę? Są to dwa zasadnicze pytania, na które będę starał się możliwie wyczerpująco odpowiedzieć.

Życie stwierdziło i stwierdza na każdym kroku, że szkoła tradycyjna nie spełniła w zupełności swego zadania. Dała swoim wychowankom wiedzę, nie dała im jednakże sposobu praktycznego zużytkowania tej wiedzy. Wyszkoliła kupców, zaopatrując ich w towar, nie dała im jednak umiejętności sprzedania tego towaru. Wychowała indywidualności, nie wychowała gromady, zdolnej do wspólnej twórczej pracy. Słusznie więc powiedział Dewey: „Tylko ta nauka ma wartość, która pozwala uczniowi zrozumieć jego środowisko społeczne i daje mu możność poznać, w jakim stopniu jego zdolności mogą oddawać usługi społeczeństwu". Dlatego też pedagogika współczesna, wspomożona doświadczeniami psychologji strukturalnej, kładzie w ramy nowoczesnego wychowania i nauczania wielki nacisk na rozwój fizyczny i duchowy, a także rozwój humanitaryzmu, którego brak doprowadził do katastrofy wojny światowej. Dzisiaj nauczeni przykrem doświadczeniem, staramy się zetrzeć w duszy dziecięcej skłonności niszczycielskie, a wykorzystać wrodzone zamiłowanie do pracy i twórczości. Staramy się wpoić w wychowanka, że jego praca musi być nie tylko dla niego użyteczna, ale i dla społeczeństwa.

Współczesna pedagogika nie zadawala się biernością ucznia. Wniknąwszy w głąb

jego duszy, pozwala na ujście jego aktywności, oczywiście w formie nie przekraczającej granic. W nowoczesnej szkole, oprócz nauczyciela, ma także głos i uczeń. W niektórych zaś wypadkach posuwamy się nawet do tego, że całkiem oddajemy głos uczniowi, zostawiając sobie rolę regulatora twórczej działalności ucznia.

Psychika młodzieży jest tak nastawiona, że z każdym rokiem wzrasta jej popęd towarzyski, przeobrażający się w organizowanie w większe gromady, zabawiające się w wojsko, indjan' zbójów, żandarmów i tp. Właśnie ten naturalny popęd młodzieży do organizowania się wyzyskujemy jako fundament nowoczesnego wychowania. Część naszej władzy w klasie oddajemy w ręce młodzieży, by sama stanowiła o losach i honorze klasy lub szkoły. I to właśnie nazywa się samorządem. Prawo egzekutywy, a nie bezmyślne naśladowanie pewnych form państwowych jest istotą samorządu szkolnego.

Musimy w naszej młodzieży wyrobić świadomość uczestnictwa w pracy zbiorowej, tak trudnej do zrealizowania w naszem państwie. Musimy wpoić w naszą młodzież uznanie potrzeby praw ogólnych i stosowania się do nich. Smutne przykłady z życia dowodzą jak dusza polska cierpi dotkliwie na manję samopaństwa i obchodzenia obowiązujących praw.

Wreszcie musimy stanowczo podnieść wychowanie moralne naszej młodzieży przez uregulowanie stosunku do jednostki t. j. wyrobienie poczucia praw drugiego człowieka. Krzywdzenie słabszego -- oto jedna z naszych licznych wad narodowych, których źródłem jest właśnie brak samokrytycyzmu. W końcu samorząd szkolny musi zmienić gruntownie treść karności, której istotą powinien być nie strach i lęk przed prawem, lecz poszanowanie prawa. Jest to droga długa i zmudna, obliczona na długie lata, lecz owocna.

Samorząd szkolny jako system wychowawczy nie jest nowością, którą należy wypróbować. Myśl organizowania młodzieży nurtowała w naszem i zagranicznem szkolnictwie już od dziesiątków lat. W Polsce stosowano formę samorządu dla różnych celów w szkołach jezuickich i pijarskich, za Konarskiego i Komisji Edukacyjnej w formie sejmików szkolnych, sądów uczniowskich i t. p. Prototypem samorządu szkolnego w Polsce była autonomja uczniów Liceum Krzemienieckiego, nadane przez Tadeusza Czackiego, a więc przeszło sto lat temu. Bardziej zwartą formę przybiera samorząd szkolny dopiero w pierwszych latach XX stulecia.

I tak już w r. 1903 Fr. Kuś wprowadza w Harbutowicach koło Wadowic samorząd szkolny w formie sądu koleżeńskiego. W r. 1911 Jan Kurać organizuje samorząd szkolny w Połomiu koło Bochni, następnie w Cikowicach, a od r. 1920 w Złoczewie, uzyskując bardzo owocne wyniki. Samorząd w zupełnie skrystalizowanej formie wprowadził w r. 1913 W. Przanowski w szkole handlowej Zgromadzenia Kupców Miasta Warszawy, a od r. 1915 w szkole im. Karola Szlenkiera w Warszawie. Z powodzeniem pracuje nad rozwojem samorządu szkolnego od r. 1920 J. Wójcik w 29 szkole powszechnej w Warszawie, a Marja Szczawińska od r. 1923 w Pruszkowie.

Bardzo silnie rozwija się samorząd szkolny zagranicą. Już w XVIII wieku formę samorządu wprowadza w Niemczech Henryk Stephani, obecnie zaś czołowymi propagatorami samorządu są pedagodzy tej miary co Fr. W. Forster, G. Kerschensteiner, Dr. Herman Lietz, twórca domów wychowawczych na wsi i Dr. G. Wyneken. W Szwajcarji rozwinął się samorząd szczególnie w Zürichu i Bazylei Spopularyzowanie idei samorządu zawdzięczamy w dużej mierze Ameryce, gdzie obywatel Wilson Gill jest twórcą gmin szkolnych.

Już ten pobieżnie przedstawiony szkic historycznego rozwoju samorządu szkolnego przekonywuje nas, że nie jest on czemś co należy poddać próbie, ale jest potężnym i doświadczonym systemem wychowawczym, gotowym do zużytkowania w każdej szkole powszechnej, bez względu na jej stopień organizacyjny.

Wczytując się w treść moich rozważań zauważą szanowni czytelnicy ze zdziwieniem, że krążę tylko koło terminu: samorząd, a unikam podania jeżeli nie bliższych szczegółów, to choćby definicji. Na swoje usprawiedliwienie wyjaśniam, że czynię to rozmyślnie, gdyż istota samorządu jest zagadnieniem, którego nie można przejąć w gotowej formie z podręcznika, referatu, czy też artykułu, ale samorząd jest zagadnieniem które rodzi się na gruncie szkolnym i wyrasta z potrzeb i dążeń danej szkoły. Dlatego też nie definicja, ale intuicja artysty-pedagoga, wsparta umiejętnie dobraną lekturą, tworzy z samorządu życie radosne, a nie byzmyślne naśladownictwo. Dlatego też przystępując do wprowadzenia samorządu w naszej szkole, musimy uświadomić sobie:

1. Czy my, kierownicy akcji samorządowej na terenie naszej szkoły podołamy ciężarowi pracy, jaki dobrowolnie wkładamy na nasze barki?
2. Czy rzeczywiście zdołamy sami przejąć się ideją którą chcemy wpoić w dusze młodzieży?
3. Czy zdajemy sobie sprawę, że we wzajemnem współdziałaniu z klasą, uczniowie zechcą w nas widzieć pewien zasób doświadczenia, by dobrowolnie czerpać wskazówki i rady?

O ile na powyższe pytania odpowiemy nie, to nie będzie wcale zbrodnią, gdy nie przystąpimy do zorganizowania samorządu na terenie naszej szkoły tak długo, jak długo nie uzyskamy pewnej sumy dyspozycyj duchowych, umożliwiających nam podjęcie się tak zaszczytnej misji.

Jeżeli zaś odpowiemy tak, to przystąpimy do organizowania samorządu z pełną świadomością odpowiedzialności za konsekwentne przeprowadzenie raz zakreślonego planu, szczególnie w wypadkach, gdy młodzież o tym planie jest powiadomiona. Dlatego też należy działać bardzo ostrożnie i metodycznie, gdyż jedno niedociągnięcie psuje nam opinję w oczach dzieci, które są sędzią nadzwyczaj surowym Dlatego też środki któremi zamierzamy posługiwać się w pracy samorządu na terenie naszej szkoły, czy choćby klasy, dobierać musimy odpowiednio do wieku i psychiki młodzieży. Środków tych istnieje bardzo rozległa skala.

Pragnąc ułatwić sobie orjentację w celowym doborze, dzielimy je na pięć grup:

I. ŻYCIE TOWARZYSKIE:
1. gry ruchowe,
2. chór,
3. orkiestra,
4. teatr szkolny.

II. OŚWIATA i KULTURA DUCHOWA:
1. czytelnia,
2. bibljoteka,
3. gazetka szkolna,
4. muzeum szkolne,
5. kółka naukowe.

III. KULTURA SPRAWNOŚCI ŻYCIOWEJ:
1. Harcerstwo,
2. Koło Czerwonego Krzyża,
3. Liga Morska i Kolonjalna,
4. kółka techniczne,
5. sporty,
6. zajęcia w ogrodzie,
7. praca w warsztatach,
8. wycieczki,
9. regulacja życia szkolnego.

IV. ŻYCIE GOSPODARCZE:
1. kasa oszczędności,
2. fundusz społeczny, czyli Koło Ucz. J. P. B. T. S. T.
3. kooperatywa.

V. ŻYCIE SPOŁECZNE:
1. samopomoc koleżeńska,
2. sąd koleżeński. *)

Nie jest to wszystko. Najlepszym doradcą będzie życie gromady, które ułatwi nam wybór, jakoteż narzuci wiele nowych praktyczniejszych pomysłów. W każdym razie pamiętać będziemy o zachowaniu umiaru. Powoli z rozwagą stosować będziemy

*) Grupy te są przykładem możliwości pracy i w całości nie obowiązują.

środek za środkiem, bacząc pilnie, by raz puszczona w ruch sprężynka funkcjonowała sprawnie, i by dodana do niej druga, trzecia i następna nie zwalniały nam tempa pracy, i czy z trudem uzyskanej harmonji nie psuje nam zgrzytem i balastem dysonansów.

Nie chcąc rozszerzać ram niniejszej pracy, nie poddaję wskazanych grup szczegółowej analizie, wymaga to bowiem osobnego omówienia. Uważam zresztą, że samo zróżniczkowanie wystarcza dla ułatwienia orjentacji i doboru materjału.

(C. d. n.)

NOWE KSIĄŻKI

Dr. Mierzecki: DLA TWEGO ZDROWIA — CHOROBY WENERYCZNE.
Wydanie drugie z 11 rysunkami i fotografjami.
Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 128. Zł. 2.—

Na półkach księgarskich pojawiło się drugie, najnowszemi zdobyczami nauki uzupełnione, wydanie popularnej książki naukowej dra Mierzeckiego o życiu płciowem i chorobach wenerycznych.

Praca ta, pisana zajmująco, stylem potoczystym, odbiega od innych tego rodzaju wydawnictw nietylko rzeczowem naukowem ujęciem przedmiotu i bogactwem treści, ale i działem profilaktycznym, historycznym, społecznym, anegdotycznym i spostrzeżeniami z praktyki życia codziennego. Przedmiot tak ujęty czyni książkę urozmaiconą, barwną i bardzo zajmującą. Dziwić się też nie należy, że książka ta spotkała się z pochlebną oceną zarówno fachowej prasy lekarskiej, jak i szerokiego ogółu.

Polska Gazeta Lekarska twierdzi: Dr. Mierzecki wyświadczył swą książką dużą przysługę całemu społeczeństwu. Wiad. Lek.: „Ujęcie sprawy proste, naturalne i bardzo przystępne". Poznańskie Nowiny Lekarskie: „Człowiek dojrzały powinien ją znać koniecznie". Warszawskie Czasopismo Lekarskie: „Książka Dr. M. napisana z zapałem powinna spełnić ważne zadanie i znaleźć się w rękach szerokich warstw społeczeństwa" Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Oświaty poleciły książkę Dr. M. oficerom, podoficerom i żołnierzom, względnie naszym wychowawcom.

Książnica-Atlas dołożyła wszelkich starań, by praca ta, wydana wykwintnie i ozdobna w 11 rysunków i fotografji spełniła swe kulturalne zadanie i dzięki niskiej cenie dotarła do szerokich warstw ludzi dojrzałych, zdrowych i chorych, wychowawców, rodziców a nawet starszej młodzieży.

Jeszcze NA MARGINESIE ANKIETY do powiatu opoczyńskiego.

W przedostatnim numerze „Naszej Pracy" zrobiłem jakoby króciutki rachunek sumienia z tego, co zdołałem osiągnąć w ciągu jednego miesiąca dla rozpoczętej pracy „Ziemia Opoczyńska w dawnych wiekach".

Dziś czynię to samo. Nie przerażam się, ani kłopoczę, że otrzymałem w ostatnich tygodniach zaledwie jedną odpowiedź ze strony nauczycielstwa tj. od p Kazimierza Ślifirskiego, kierownika szkoły powsz.

w Przysusze, za którą najserdeczniej dziękuję. Ostatnie słowa rzucone „Na marginesie ankiety do powiatu opoczyńskiego" („Nasza Praca", 1936 r., nr. 8, str. 155), nie odniosły pożądanego skutku. No ale powiedzmy, że jeszcze mogą odnieść. Zresztą „nie trzeba być kąpanym w gorącej wodzie" — jak powiada piękne ludowe przysłowie. I słusznie. Na wszystko trzeba czasu i namysłu, tembardziej tam, gdzie wchodzą w grę obowiązki zawodowe.

Niesposób posądzać kogoś o złą wolę, czy brak zrozumienia dla tego rodzaju pracy. Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę, że chcąc realizować programy współczesnej szkoły polskiej, musimy mieć do tego podstawy. Taką podstawą w realirowaniu zagadnień środowiska będzie w pierwszym rzędzie opis historyczny „Ziemi Opoczyńskiej w dawnych wiekach".

Już w pierwszej odezwie zwracałem uwagę na wspólny skoordynowany wysiłek. Dla dobra szkoły i nauki najdrobniejszy nieraz przyczynek szacuje się na wagę złota. I to, co dziś wydaje nam się błahe, dla przyszłych pokoleń i historji wogóle, a regjonu w szczególności, może być wartościowe.

Niesposób tu milczeniem pominąć tego, co już uczyniło się w ostatnich tygodniach około pracy „Ziemia Opoczyńska w dawnych wiekach". Dzięki usilnej pomocy ze strony Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Tomaszowie Maz., udało mi się uzyskać niezmiernie cenny materjał historyczny z rodzinnego archiwum Dunin Karwickich, oraz ze zbiorów p. Feliksa Drużbackiego z Zameczka.

Na zjeździe muzeologów w Warszawie zostały zrysowane i opisane wszystkie zabytki prehistoryczne w Muzeum Archeologicznem im. Erzama Majewskiego, a odnoszące się do powiatu opoczyńskiego.

Musze jednocześnie nadmienić, że mimo tak pięknych rezultatów, stoję w dalszym ciągu wobec ciężkiego zagadnienia: Bo oto brak mi kompletnego spisu wiosek z niektórych gmin pow. opoczyńskiego. Nie mam takiego spisu z gminy: Drzewica, Goździków, Janków, Klwów, Kszczonów, Niewierszyn, Opoczno, Ossa, Skrzyńsko, Stużno, Wielka Wola i Zajączków. Bez takiego zestawienia trudno poprostu będzie zmontować zamierzoną pracę.

Ktoś pomyśli: Wystarczy do tego wojskowa mapa lub zwrócić się do gminy lub starostwa Niestety. W praktyce i rzeczywistości wygląda to całkiem inaczej. Dlatego też gorąco proszę W. Sz. Nauczycielstwo pow. opoczyńskiego o skuteczną i szybką pomoc. Chciałem już opracować układ wszystkich wiosek w porządku alfabetycznym i zabrać się nareszcie do pisania powyższej pracy. Wszak w myśl zapowiedzi— pierwsze zeszyty tej pracy mają się ukazać we wrześniu.

Uporczywie stoję przy swoim i czekam miłej odpowiedzi na rozpisaną odezwę i kwestjonarjusz.

J. P. DEKOWSKI
Kustosz Muzeum Ziemi Opoczyńskiej
w Tomaszowie Maz.

W zwiazku z ostatnią uchwałą Zarządu Powiatowego ZNP w Opocznie o zorganizowaniu w Opocznie Oddziału Pol. T-wa Turystyczno-Krajoznawczego podaje się do wiadomości następujące:

POLSKIE TOWARZYSTWO
Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział w Tomaszowie Maz.

L. 33/36.

Tomaszów Maz, d. 28 maja 1936 r.

Do
Oddziału Powiatowego ZNP.
w Opocznie.

Z radością przyjęliśmy do wiadomości postanowienie WPanów o współpracy z naszem Towarzystwem. Ponieważ chcielibyśmy by postanowienie to, przybrało możliwie

najprędzej realną szatę, dlatego też prosimy WPanów o wyznaczenie terminu zebrania organizacyjnego Koła Członków P. T. K. w Opocznie. Na zebranie to gotów jest ktoś z naszego Oddziału przyjechać.

Przy organizowaniu Koła Członków P. T. K. prosimy w Zarządzie uwzględnić następujące funkcje: prezesa, viceprezesa, sekretarza i skarbnika. Zaznaczamy, że prezes Koła Członków i sekretarz, mają zarezerwowane miejsca, jako członkowie Zarządu Oddziału P. T. K. w Tomaszowie Maz.

Wychodząc z pięknego założenia, że „gromada światem włada", pragnęlibyśmy aby Koło Członków P. T. K. w Opocznie było jaknajliczniejsze, dlatego też prosimy o kooferowanie na członków nietylko Kolegów Nauczycieli, ale także inne osoby np. urzędników Starostwa Opoczyńskiego, KKO, urzędników firmy Dziewulski (dyr. Czer. ic), firmy B-cia Kobylańscy w Drzewicy, no i wszystkich ludzi z polskiego mieszczaństwa, których interesuje ruch regjonalny.

Ponieważ członkowie ZNP. korzystają ze specjalnych zniżek w P. T. K. prosimy przeto, o przesłanie nam imiennego wykazu tych Członków ZNP. w Opocznie, którzy należą do Koła Członków naszego T-wa a to w celu wyrobienia wyżej wspomnianych zniżek w Zarządzie Głównym P. T. K. w Warszawie.

Teraz, jeśli chodzi o współpracę z nami, to uważamy, że winna ona nasze przedsięwzięcia uzupełniać i wspierać. A zatem, w obecnej chwili Towarzystwo troszczy się przedewszystkiem o zbiory Muzeum Opoczyńskiego. WPanowie, pracując bezpośrednio na barwnej ziemi Opoczyńskiej, mogą nam pomóc wiele w kompletowaniu zbiorów, np.: sztuki ludowej (hafty, ubiory, wycinanki, narzędzia, zamki drewniane przy drzwiach, charakter budowli — ozdoby domów), pieśni, zwyczaje i t. p. Pracujemy również nad urządzeniem w Muzeum działu pamiątek po r. 1863 w naszym regjonie.

Ponieważ Opoczyńskie, ruch powstaniowy krwawo znaczyło na swoich ziemiach, przeto i w tym kierunku wiele WPanowie mogą nam pomóc. A więc jeśli się da, zbierać nazwiska uczestników powstania, którzy walczyli w Opoczyńskiej ziemi, ich podobizny, medale, pisma, dokumenty i wogóle wszystko, co mogłoby rzucić pewne światło na rok 1863.

Czeka również na opracowanie i odpowiednie skompletowanie przebogata ceramika opoczyńska, do której przyczynków i eksponatów dostarczyłaby napewno, bez żadnych skrupułów, firma Dziewulski w Opocznie.

Poza tym bogatym programem pracy, Koło Członków P. T. K. winno urządzać wycieczki dla poznania kraju, lub też brać udział w wycieczkach urządzanych przez Oddział P. T. K. w Tomaszowie Maz.

I oto obecnie komunikujemy, że Oddz. PTK w Tomaszowie, urządza w najbliższym czasie, prawdopodobnie w okresie Zielonych Świąt, wycieczkę (o szczegółach powiadomimy specjalnem pismem) do Zwierzyńca na Książu, gdzie zwiedzimy wspaniałe okazy bizonów amerykańskich, żubrów, bogatą zajęczarnię, sarny, jelenie i tp.

Przesyłamy najserdeczniejsze życzenia rozwoju nowopowstającej placówce w Opocznie.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze
Oddz. w Tomaszowie Maz.

DO MŁODZIEŻY!

Zbliża się nowy rok wyszkoleniowy. Już w pierwszych dniach września w kilkudziesięciu Oddziałach, rozsianych po całym naszym powiecie, zacznie się poważna i jakże miła dla młodzieży praca nad doskonaleniem ducha i ciała.

Wychowanie Fizyczne przez sport, gry ruchowe, lekką atletykę i ćwiczenia gimnastyczne, przygotowanie do szczytnego zadania obrony kraju przez naukę i praktykę ćwiczeń wojskowych i wreszcie wychowanie obywatelskie, mające na celu przygotowanie każdego członka Związku Strzeleckiego do należytego spełniania obowiązków dobrego Obywatela naszego Państwa — oto zakres pracy Strzeleckiej.

Związek Strzelecki, pomny świetnych tradycyj pracy niepodległościowej dąży i dążyć będzie zawsze, aby młodzież nasza, wzorując się na dawnych bohaterach wolności, rozwijała w sobie te piękne zalety, które przedwojennych cechowały Strzelców.

Ofiarna i czynna miłość Ojczyzny, osobista odwaga i wysoko rozwinięte poczucie honoru, siła i sprawność fizyczna, wiedza wojskowa i obywatelska, poszanowanie dla świetnych tradycyj naszego Państwa — oto piękny, idealny obraz naszych dążeń wychowawczych.

Dla młodzieży przedpoborowej, która wstąpiła w szeregi przysposobienia wojskowego Związku Strzeleckiego, Państwo zapewnia po dwuletniej nienagannej pracy, następujące ulgi i uprawnienia:

1) skróconą o 3 mies. służbę czynną w wojsku,
2) prawo wyboru broni przy powołaniu do szeregów,
3) pierwszeństwo w powołaniu do szkół Podoficerskich,
4) ulgi przy otrzymywaniu urlopów,
5) wyjątkowe uprawnienia przy staraniach o zawodową służbę w armji itp.

MŁODZIEŻY!

Do szeregów więc Związku Strzeleckiego pośpiesz tłumnie!

Niech nikogo z młodych tam nie zabraknie!

Niech szeregi nasze w nadchodzącym roku wyszkoleniowym wielokrotnie się pomnożą ku chwale i pożytkowi Ojczyzny i Państwa!

Uprasza się o odczytanie uczniom starszych oddziałów w każdej szkole w powiecie.

O terminie i miejscu zgłoszeń informacyj zasięgać należy w Zarządach Oddziałowych, mieszczących się w siedzibach gmin.

ZWIĄZEK STRZELECKI
Zarząd Powiat. w Opocznie.

SPRAWOZDANIE

z Powiatowego Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego

odbytego w dniu 24 maja 1936 r. w Opocznie w lokalu Oddziału Związku Strzeleckiego przy ul. Piotrkowskiej.

Obecni:

Prezes Powiatowego Zarządu Z. S. w Opocznie ob. Kowalski Stanisław, członkowie Zarządu Powiatowego i Komisji Rewizyjnej, oraz Delegaci poszczególnych oddziałów w powiecie w liczbie 57.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie przez prezesa Powiatowego Zarządu Z. S.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zjazdu.
3) Sprawozdanie Zarządu Powiatowego i Zarządów Oddziałów.
4) Sprawozdanie skarbnika Pow. Zarz. Z. S. i uchwalenie budżetu na r. 1936/37

5) Sprawozdanie Komendanta Powiatowego Z. S. i ref. wych. obywatelskiego.
6) Sprawozdanie Powiatowej Kierowniczki P. K. Z. S.
7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi
8) Wybór nowego Zarządu Powiatowego Z. S.
9) Wolne wnioski.

Zjazd zagaił ob. Kowalski Stanisław prezes Zarządu Powiatowego Z S. powołując na przewodniczącego ob. Ślifirskiego Kazimierza z Przysuchy i wzywając obecnych do uczczenia pamięci zmarłego Marszałka 3 minutowem milczeniem i złożenia ślubowania strzeleckiego następującej treści:

Uroczyste ślubowanie strzeleckie

My, delegaci Oddziałów Z. S. powiatu opoczyńskiego, zebrani na Walnym Zjeździe w dniu 24 maja b. r. w Opocznie, świadomi roli Z. S. jako organizacji, która tradycją walki o niepodległość, a w szczególności przedwojennego Z. S. z pokolenia winna przekazywać w Polski dalsze pokolenia — Cieniom Wodza Narodu, Jego na przestrzeni dziejów jedynej Wielkości ślubujemy i ślubowanie to umacniamy uroczystą przysięgą, że w chwili każdej i w każdej potrzebie, a w formie, jakiej zajdzie tego potrzeba Z. S. walczyć będzie o mocarstwowe stanowisko Polski.

Ślubujemy, ze Nieśmiertelność Twojego Genjusza znajdzie nas zawsze, na wszystkich polach, gdzie zagrożona być może Wielkość Polski bądź to w Jej Państwowej potędze, bądź też w Jej niespożytych wartościach moralnych, wykutych Twoim wysiłkiem.

Ślubujemy wreszcie dobro Armji, którąś Ty trudem życia swego najkrwawszym z pomroki dziejów porozbiorowych na widownię świata powołał — mieć zawsze, jako rozstrzygające wskazanie, a Wodzowi, któremu Tyś buławę hetmańską przekazał i powołanym przez Niego następcom, bezwzględnego żołnierskiego posłuszeństwa dochować. Tak nam dopomóż Bóg i niewinna Syna Jego męka

Po uczczeniu pamięci Marszałka i złożeniu ślubowania uchwalono przesłać depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Rydza Śmigłego z wyrazami czci i hołdu, oraz ślubowaniem nieustawania w pracy dla dobra państwa i wzmocnienia mocarstwowego stanowiska Polski.

Po zagajeniu zjazdu i złożeniu ślubowania zabrał głos obywatel Bielawka Mieczysław Starosta Powiatowy witając zjazd i nawołując do pracy dla dobra Państwa w myśl szczytnych haseł Zw. Strzeleckiego.

Protokół z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów odczytano i przyjęto bez poprawek

Sprawozdanie z działalności Pow. Zarz. Z. S. złożył ob. Kowalski Stanisław. Składając sprawozdanie z działalności Zarz. Pow. Z. S. ob. Kowalski Stanisław podkreślił, że w okresie sprawozdawczym t. j. od dnia 16-XII-1934 r. do dnia zjazdu praca w Związku Strzeleckim na terenie powiatu szła głównie w kierunku pogłębienia wychowania obywatelskiego jak i wychowania fizycznego, wśród szeregów „Strzelca". Praca ta napotykała na pewne trudności, jeśli się weźmie pod uwagę zmiany w składzie osobowym Zarz. Pow., jak zmiana prezesa, referenta hufca orląt, sekretarza Zarz Pow. i t. p., które to zmiany nastąpiły na skutek przeniesień służbowych i powodowały zastój w pracy organizacyjnej.

Jeśli chodzi o skład osobowy członków Z. S., to w organizacji znalazły się jednostki nie zawsze godne nazwy strzelca, a więc trzeba było przeprowadzić pewną reorganizację w niektórych oddziałach,

a nawet likwidowanie ich całkowite, co pociągało za sobą konieczność lustracji oddziałów, przeprowadzania wyborów nowych zarządów i wyszukiwania nowych odpowiednich ludzi, dokonując selekcji jednostek wychodząc z założenia, że nie liczba jest potęgą, a zrozumienie idei strzeleckiej i wychowanie strzelca na dobrego i karnego obywatela.

Działalność Zarządu Powiatowego obejmuje 27 oddziałów Z. S. na terenie 20 gmin. Razem wszystkie oddziały liczą 920 członków. Oddziały posiadają świetlice w budynkach przeważnie wynajętych, w roku sprawozdawczym przeprowadzono konkurs świetlic, z których pierwsze miejsce zajęła świetlica w Podklasztorzu, drugie w Opocznie, trzecie w Janikowie. Świetlice te zostały zgłoszone do konkursu okręgowego w Łodzi.

Oddziały posiadają 11 bibljotek, w których jest razem 966 tomów. W roku sprawozdawczym Zarząd Powiatowy zorganizował dwukrotnie konkursy czytania w oddziałach, a w maju b. r. przeprowadza się zakończenie 7 zespołów czytania książek. Każdy oddział zaopatrzony jest w odpowiedni sprzęt sportowy i wojskowy.

Wobec braku funduszów Zarząd Pow. nie mógł przyjść z wydatną pomocą finansową poszczególnym oddziałom, gdyż posiada bardzo skromne dochody oparte na składkach koła przyjaciół Strzelca co miesięcznie wynosi około 50 zł., oraz na organizowaniu imprez dochodowych. Wydatki natomiast są duże; na wyjazdy członków Zarz. Pow., na prowadzenie wyszkolenia, organizację kursów instruktorskich, prowadzenie przysposobienia rolniczego wśród członków, kursów zawodowych krawieckich w oddziałach żeńskich.

Miał Zarz. Pow. także poważny wydatek na sztandar dla Powiatowego Zarządu w sumie 620 zł. Zorganizowany był kurs dla przodowników świetlic w Radzicach i odprawa dla referentów wychowania obywatelskiego. Pozatem 6 strzelczyń było w obozie wypoczynkowwm w Sulejowie, 8 orląt w Rudzie na obozie wraz z instruktorem.

W celu zawodowego wykształcenia swoich członków Zarz. Pow. zorganizował przysposobienie rolnicze prowadzone obecnie w 16 zespołach, w jesieni zaś 1935 r. zorganizowano w Opocznie wystawę rolniczą, która wykazała należyte przygotowanie się strzelców do zawodu rolniczego.

W celu należytego prowadzenia pracy strzeleckiej we własnych świetlicach Zarząd Pow. popiera akcję budowy własnych domów strzeleckich w Ludwikowie pod Tomaszowem i w Dąbrowie n/Czarną. W tym celu również popiera się akcję budowy świetlic, które są w budowie w Klwowie, Odrzywole, Skrzyńsku, Stużnie, Gielniowie, Żarnowie i Przysusze.

W wychowaniu obywatelskiem został opracowany plan pracy na podstawie nakreślonego programu. Przy każdym oddziele Z. S. zostały utworzone referaty wychowania obywatelskiego, które prowadzi przeważnie nauczycielstwo, dość chętnie ustosunkowane do pracy w Z. S., oraz przy Zarz. Pow. zorganizowano referat prasowy, który wydaje miesięcznik p. t. „Biuletyn Strzelecki“ dość regularnie wychodzący, który jest łącznikiem pomiędzy Zarządem Powiatowym a poszczególnemi oddziałami.

Organizacja oddziałów żeńskich Z. S. w dalszym ciągu jest prowadzona, mimo że napotyka na wielkie trudności z powodu braku odpowiednich ludzi Oddziały żeńskie pracują w Opocznie, Żarnowie, Ciebłowicach, Podklasztorzu i Janikowie.

Sprawozdanie ze stanu prac w oddziałach złożył ob. Pasternak Marjan kom. pow. Z. S. Sprawozdanie kasowe złożył ob. Gniewaszewski Tadeusz i zreferował budżet na rok 1936/37 przyjęty jednogłośnie w sumie 5 405.00 zł. Sprawozdanie z prac referatu wychowania obywatelskiego złożył ob. Zaręba Henryk. Sprawozdanie P. K. Z. S. złożyła ob. Seroczyńska Zofja. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył ob Jacuński Tadeusz zgłaszając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, który

został przyjęty jednogłośnie.

Po złożeniu sprawozdań ob. Kowalski Stanisław w imieniu Zarz. Pow. Z. S. wyraził podziękowanie p. Staroście i zarządom gmin, nauczycielstwu i ludziom dobrej woli za pracę w Z. S. Sprawozdanie z działalności poszczególnych oddziałów złożyli delegaci podkreślając poszczególne momenty z życia i pracy swoich oddziałów, wypowiadając się za wizytowaniem oddziałów przez Zarz. Pow. w większej mierze niż dotychczas.

Przed wyborami nowego zarządu powołano na wniosek przewodniczącego ob. Slifirskiego Kazimierza komisję matkę w osobach ob. ob. Seroczyńskiej Zofji, Pasternaka Marjana, Szczycielskiego Stanisława, Rzeszutko Franciszka, Wojciechowskiego Franciszka, Czechowicza Jana i Szczepaniaka Jana, która zgłosiła następującą listę kandydatów na członków Zarządu Pow. Z. S. Kowalski Stanisław, Siekierzyński Jarosław, Zaremba Henryk, Zając Teofil, Gniewaszewski Tadeusz, Seroczyńska Zofja, Michajłowski Jerzy, Pawłowski Edward, Bandurski Bronisław; do komisji rewizyjnej ob. ob. Jacuński Tadeusz — przewodniczący, Dobrowolski Zygmunt, Wojciechowski Marjan; członkowie zastępcy: Wüstenberg Józef i Zarzycki Antoni. Proponowani przez komisję matkę kandydaci do zarządu i komisji rewizyjnej wybrani zostali jednogłośnie.

W wolnych wnioskach zabierali głos ob. ob. Ślifirski Kazimierz i Zacharczuk Jan podkreślając konieczność zakładania radja w świetlicach i ob. Królikowska omawiając pracę kobiet w Z. S. Na tem protokół zakończono.

Przewodniczący
(—) *Ślifirski K.*

Sekretarz
(—) *Michajłowski J.*

SPRAWOZDANIE

W dniu 19 kwietnia br. odbyło się zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. w Opocznie, na którem postanowiono:

1) Przeprowadzić zebrania Ognisk w powiecie w celu wyrażenia protestu przeciwko napastliwym wystąpieniom Ilustrowanego Kurjera Codziennego w Krakowie na Płomyk i Związek Naucz. Polskiego, oraz postanowiono zaprzestać prenumerować wymienione czasopismo, członka zaś, któryby nie podporządkował się tej uchwale. usunąć ze Związku N. P.

2) Zarządy Ognisk w terminie do 1-go lipca br. nadeślą do Oddziału Pow. wykazy swych członków w celu przeprowadzenia dokładnej rejestracji oraz przeprowadzą akcję propagandową celem wciągnięcia żon Związkowców do Z. N. P.

3) Oddział Powiatowy ZNP w Opocznie zgłasza akces do Towarzystwa Krajoznawczego w Tomaszowie Mazowieckim i przystępuje do założenia Oddziału Pol. T-wa Krajoznawczego w Opocznie, wzywając swych członków do współpracy.

4) Ponieważ prowadzenie kasowości w w Ogniskach na nowych zasadach obowiązuje od 1 lipca br., więc do tego terminu Ogniska nadeślą do Oddziału Powiatowego zamknięcie rachunków i inwentarz majątku Ogniska.

KOMUNIKAT

UWAGA SKARBNICY OGNISK

Z dniem 30 czerwca kończy się rok budżetowy, kiedy należy sporządzić bilans kasowy i inwentarzowy i przesłać do Zarządu Oddz. Pow. w Opocznie.

Ponieważ wakacje rozpoczynają się wcześniej, więc prosimy uprzejmie o spo-

rządzenie i przesłanie bilansu na ręce kol. Chałubińskiego. Libiszów, p. Opoczno Skrz. p. 30, najpóźniej do 20 czerwca br. Do bilansu należy zaliczyć gotówkę w kasie, w PKO, Samopomocy Koleżeńskiej, u wierzycieli itp. oraz wartość inwentarza ruchomego, bibljoteki i tp. Dane powyższe potrzebne są do sporządzenia całokształtu majątku Z. N. P.

Od 1 lipca br. rozpocząć rok budżetowy w nowych księgach kasowych, które można nabyć w Zarządzie Gł. ZNP. Ceny są podane w okólniku Z. Gł. Nr. 3. Od 1-go lipca ogniska wpłacają składki na Oddział Pow. razem ze składkami na Zarząd Główny do Zarządu Gł. Składka na Oddz. wynosi 30 groszy.

Istniejące Kasy Samopomocy Koleżeńskiej należy stopniowo likwidować i przystępować do centrali w Warszawie. Bliższych informacyj w tych sprawach udziela kolega Chałubiński

Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P.
w Opocznie.

FRANKIEWICZ M.

Osnowa dla kl. III-IV grupa II w ławkach.

I. WSTĘPNE:

1. Zabawa. Dzieci kryją się pod ławki. Jedna stoi przy prowadzącym, na gwizdek wszystkie kryją się pod ławki, a stojąca ogląda się, kogo zobaczy nad ławką, ten idzie na miejsce stojącej.

2. Marsz z klaskaniem na lewą nogę. Marsz z klaskaniem na prawą nogę.

3. Wznosy rąk przodem do poziomu i opuszczanie, Wznieść ręce w przód przenieść w bok; klasnąć przed sobą z wymachem w bok (1 - 2).

4. Skrzyżny siad i nosem sięganie dłoni prawej i lewej (na 1 4)

5. Podpór klęczny i sięganie brodą pulpitu (1 - 2)

6. Odbicia. Podskoki na palcach.

II. GŁÓWNE:

1. Zataczanie kółek prawą i lewą ręką, a następnie razem. Pisanie lewą ręką 3, a prawą 4, a następnie równocześnie. Piłeczka w ręce pr, lewa ręka w przód i położyć na dłoni i przeciwnie.

2. Rzucanie woreczków jednorącz i chwytanie oburącz, rzut jednorącz, chwyt oburącz z klaśnięciem. Rzut woreczków w szeregach, przed chwytem 2 razy klasnąć. Rzuty piłeczek i chwytanie, jak wyżej.

3. Podpór klęczny i wymach rąk w bok ze zwrotem głowy.

4. Kienka z wykukiwaniem w parach.

5. Śmiech. *)

6. Siad skrzyżny, ręce na biodra i skłony tułowia w bok.

7. Zmiana nóg (1—2) 3 odbicia na gwizdek stanąć na ławce. Zwrot w tył i zeskok z ławeczek.

III. KOŃCOWE:

1. Kto ciszej stanie na ławce.

2. Swobodny siad w ławkach, głowy na pulpity i oczy zamknąć — spać.

3. Śpiew: „Wróciła zima", „Wanda".

*) Gry i zabawy zespołowe w świetlicy Czesław Rembowski str. 39. Dział I, gr. A. 29.

Redakcja i Administracja „NASZEJ PRACY" — OPOCZNO, ul. 1-go Maja 18.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie — 6 zł. półrocznie — 3 zł. 50 gr. kwartalnie — 1 zł. 80 gr. Numer pojedyńczy — 60 gr. Nauczycielstwo powiatu opoczyńskiego opłaca miesięcznie 30 gr. przy składce członkowskiej.

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: KOWALSKI STANISŁAW.

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Opocznie KOWALSKI STANISŁAW.

Drukarnia Polska I. FIGUR w Opocznie.

Muzeum Regjonalne w Opocznie nr 2080 w OPOCZNIE

W. P.

.....

w .....

poczta .....

Redakcja i Administracja »» **Naszej Pracy** ««: Opoczno, skrz. p. 52.

Redaktor przyjmuje w każdy czwartek od godz. 15 do 17 w kancelarji szkoły powszechnej № 2 w Opocznie.

Warunki prenumeraty:

rocznie — 6 zł, półrocznie — 3 zł. 50 gr, kwartalnie — 1 zł. 80 gr.

Numer pojedyńczy — 60 gr.

Nauczycielstwo powiatu opoczyńskiego opłaca miesięcznie 30 gr. przy składce — — — — — — — członkowskiej. — — — — — — —

Redaktor: **Sosna Władysław**

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie.

Kowalski Stanisław.

DRUKARNIA POLSKA - I. FIGUR w OPOCZNIE.